

"Gdzie odszedł młody podchorąży"

Przygotowanie publikacji z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia zwykle jest zadaniem trudnym, bo przecież nie jest łatwo znaleźć wspólny mianownik dla losów kilkudziesięciu osób, które przeszły długą drogę nauki i kariery zawodowej, a ambicją autorów było jeszcze oddanie hołdu nauczycielom i wychowawcom. Z zadania tego wywiązali się jednak znakomicie, o czym świadczy m.in. to, że książkę czyta się jednym tchem, bo i wiele wspomnień oraz życiorysów to frapująca fabuła na obszerne opowieści książkowe czy filmy. Świetnym uzupełnieniem słowa jest bogata i różnorodna ikonografia, odnosząca się zarówno do bohaterów książki, jak i ich uczelni.

Wielu dostojnych jubilatów nie stroni od wspomnień lat młodości i studiów. Szczególnie w czasie sesji egzaminacyjnych zdarzały się przecież i wybryki. „Były i takie, które nasi przełożeni woleli ukryć, z obawy, aby to oni nie byli pociągnięci do odpowiedzialności za brak nadzoru. Do takich epizodów należy na przykład podpalenie w korytarzu na pierwszym piętrze stosu gazet „Żołnierza Wolności”, w proteście za zmuszanie nas wszystkich do prenumerowania (trzech podchorążych w pokoju, trzy gazety musiały być zaprenumerowane). Skończyło się to tylko nocnym alarmem i wymarszem do Nowosolnej” – wspomina Włodzimierz Jarmundowicz.

Studia były trudne, ale i satysfakcjonujące. „Z perspektywy minionego półwiecza, był to dobry i ciekawy okres w moim życiu. Miałem możliwości studiowania w jednej z najlepszych w owym czasie uczelni medycznych w kraju. Wysoki poziom uczelni tworzyli profesorowie: anatomii – prof. Wasilewski, histologii – prof. Cieciora, biochemii – prof. Kański, przedmiotów klinicznych uczyli: interni – prof. Laskowski i Chojnowski, chirurgii – prof. Pruszyński, Wróblewski i doc. Chmielewski, a urologii – prof. Leńko. Rektorem do końca roku akademickiego 1964/1965 był gen. bryg. prof. Marian Garlicki, a następnie kadm. prof. Wiesław Łasiński. Dziekanem Wydziału Lekarskiego był płk prof. Chomiczewski” – pisze Jerzy Niemirowicz.

Nie sposób w krótkiej notce zaprezentować wszystkich bohaterów tej książki. Czytelnikom polecam szczególnie wspomnienia medyków, m.in. Bogusława Berlińskiego, Józefa Gasińskiego, Jerzego Gila, Wojciecha Hartenbergera, Jerzego Jakubka, Włodzimierza Jarmundowicza, Mariana Kalemby, Zdzisława Kelera, Karola Koszady, Krzysztofa Kota, Stanisława Kustry, Włodzimierza „Wowki” Kuźmy, Jerzego Niemirowicza, Jana Stawskiego, Henryka Stróżyńskiego, Włodzimierza Szepietowa, Andrzeja Świrskiego, Mirosława Tosiaka i Bogdana Zientarskiego. Polecam też setki zdjęć, stanowiących swojego rodzaju konterfekt uczelni, która mimo niekwestionowanych zasług zniknęła z mapy Łodzi i kraju.

Lektura tej książki dostarcza różnorodnych refleksji, także tych związanych z likwidacją WAM, bo ta sprawa powraca na łamach niczym bumerang. Ostatnio coraz głośniej się mówi o reaktywacji tej uczelni i dobrze by się stało, gdyby nastąpiło to szybko. „Gdzie odszedł młody podchorąży” to także hołd ludziom, którzy wnieśli duży wkład w rozwój medycyny i leczenia w naszym kraju. Oby tego typu wydawnictw było więcej i by tworzyły zbiorowy portret medyków w mundurach.

Ryszard Poradowski

Karol Koszada i Elżbieta Świątkowska – „Gdzie odszedł młody podchorąży”. ...50 lat po dyplomie, Kutno 2020, s. 258, publikacja została wydana dzięki wsparciu finansowemu Wojskowej Izby Lekarskiej, a także patronatowi Stowarzyszenia Przyjaciół WAM.